Koziołek Matołek został z Polski wygnany

W latach stalinowskich na indeksie znalazły się wszystkie książki Kornela Makuszyńskiego. Zakaz publikacji objął także książeczki dla dzieci, w tym "Przygody Koziołka Matołka", co może się wydawać najbardziej zdumiewające.

W 1951 roku Grzegorz Lasota w referacie na plenum Zarządu Głównego ZLP poświęconym literaturze dla dzieci i młodzieży stwierdził, że Makuszyński kształtował swe utwory w oparciu o "negację walki klasowej". Wtórowali mu Wanda Grodzieńska i Seweryn Pollak: "Jako jeden z czynników odwracania uwagi dzieci od problematyki społecznej występuja głupawe wierszyczki o koziołkach-matołkach, pełne bzdurnych, nieprawdopodobnych przygód, stanowiące objaśnienia do ilustracji - coś w rodzaju osławionych amerykańskich comics".

Był to wyrok na pisarza, tak popularnego wśród młodych i najmłodszych czytelników. "Zasłużył" sobie na to nie tylko "negacją walki klasowej", także ideą dobroci, ukazywaniem świata szlachecko-inteligenckiego i humorem; totalitaryzm bał się smiechu. No i był Makuszyński autorem książki szczególnie "groźnej" - "Uśmiechu Lwowa", opowieści o Orlętach Lwowskich.

Prawo do śmiechu

"Koziołek Matołek został z Polski wygnany. Nie mógł brykać po polskich drogach, migać białą brodą i czerwonymi porciętami, przeżywać swych niesłychanych przygód, rozmawiać z kaczką po francusku, z cesarzem chińskim po chińsku, a z Hindusami po indyjsku, gdyż przez to odciągał nam dzieci od procesów produkcji i był heroldem eskapizmu" - napisał Goa (Antoni Gołubiew) w "Tygodniku Powszechnym" w 1957 roku, gdy "Koziołek" w stutysięcznym nakładzie powrócił dzięki Wydawnictwu Literackiemu na półki księgarskie. Było to wydarzenie symboliczne: literaturze dla dzieci przywrócono prawo "do uśmiechu, baśni i zabawy". Książka pojawiła się w księgarniach w piątek rano - a po południu już nie było ani jednego egzemplarza.

Koziołka Matołka powołali do życia w 1933 roku w Otwocku, przy lampce wina, pisarz Kornel Makuszyński i rysownik Marian Walentynowicz. Walentynowicz stworzył postać śmiesznego młodego kozła z maleńką "piękną" bródką i hardą pańską miną, ubranego w krótkie czerwone spodnie. A pisarz prezentował go czytelnikowi jako "syna kozy", "mądrą głowę", "miłe zwierzę", "szlachetną polską kozę".

Na ilustracjach Koziołek ma wyrazistą mimikę, zawsze widać, czy jest wesoły czy smutny, zdziwiony czy przerażony; typowa fizjonomia komiczna, by użyć określenia Bergsona. Na ogół ma dobre samopoczucie i w każdej sytuacji siebie akceptuje. Becząc kozim głosem jest przekonany, że śpiewa piękniej niż słowiki, powołany do wojska z dumą zauważa, że "tak zaczynał Bonaparte", ujawniając przy okazji wiedzę historyczną. Jest dobrze wychowany, uprzejmy dla ludzi i zwierząt, ma duże obycie towarzyskie.

Posiadaa też zapas złotych myśli stosownych na każdą okazję: "Niech ogony wam odlecą" - powie zirytowany do małp, a przemieszczając się z księżyca na ziemię przy pomocy spadającej gwiazdy woła: "raz śmierć kozie!".

Wyniki Moniki Pyrek

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| Rok | Zawody | Miejsce |
| 2000 | Olimpiada | 7 |
| 2001 | Mistrzostwa Świata | 3 |
| 2002 | Mistrzostwa Europy | 13 |

Rok 2000 - niespodziewane dobre siódme miejsce na igrzyskach olimpijskich w Sydney z rekordem Polski.

Rok 2001 - brązowy medal na lekkoatletycznych mistrzostwach świata w Edmonton. Zostaje w pamięci jako największa sportowa radość i największy smutek Moniki. Radość, bo medalu się nie spodziewała. Smutek, bo skoczyła tak niewysoko, całe 6 cm niżej od własnego rekordu Europy z poprzedniego miesiąca.

**Rok 2002 - w mistrzostwach Europy w Monachium Monika odpada w eliminacjach, jest 13.**

Makuszyński wykorzystał wszystkie możliwe i niemożliwe związki frazeologiczne związane ze słowem "koza". Także temat zasadniczy książki, czyli poszukiwanie Pacanowa, słynnego z tego, że kują w nim kozy, jest żartem wynikającym z odmiennej pisowni i brzmienia słowa - Kozy to nazwisko słynnego rodu kowali z Pacanowa.

Wszystkie głupstwa Koziołek popełnia z ogromnym wdziękiem, ma niepospolitą wyobraźnię, młodzieńczą ciekawość świata i dziecięcą wrażliwość. Ogląda sumiennie każdą rzecz z dwóch stron: koziej i ludzkiej. Ujawnia dzięki temu absurdalność świata urządzonego przez człowieka. Przykładem przygoda w wojsku:

1. "W tył zwrot!" - głośna brzmi komenda.
2. Wszyscy odwrócili pięty, tylko nasz Matołek nie drgnął i wciąż stoi uśmiechnięty.
3. "Czemu stoisz" - zakrzyknęli,
4. A Koziołek odrzekł mile:
5. "Ja nie jestem wcale ciekaw, co się za mną dzieje w tyle".
6. "Padnij!" - nowa brzmi komenda.
7. Wszyscy czynią to z ochotą, a Koziołek w śmiech i rzecze:
8. "Przecie tu jest mokre błoto!"

Przymierzając ludzkie hierarchie, urzędy, godności, zawody do koziej postaci, malarz je ośmiesza, pisarz zaś pogłębia to wrażenie dowcipnym komentarzem. Koziołek lubi popisywać się swoją mądrością, możnym tego świata (np. królowi murzyńskiemu) chętnie zadaje absurdalne zagadki, chytrym fortelem wyprowadza w pole chińskiego cesarza, sprytną ucieczką salwuje się z ogrodu zoologicznego. Sam zresztą także zdobywa zaszczyty, ale ma do nich stosunek pobłażliwy i lekko rezygnuje z "posady" małpiego króla. Raz otrzymana nauczka przekonała go na całe życie o szkodliwości pychy.

Z sytuacji tragicznych Koziołek wyprowadza zabawne rozwiązania, grozę i napięcie rozładowują niezwyczajne wydarzenia, jakieś porzekadło albo komiczny rysunek do groźnego opisu. Makuszyński uczy dostrzegać śmieszność i szukać okazji do uśmiechu, uczy też kultury humoru: jego żart jest zawsze w dobrym guście.

Czerwone spodnie i złote gwiazdki

Co więc mogło się w "Koziołku" nie podobać; dlaczego budził taki lęk? Per analogiam warto przypomnieć, że gdy Irena Tuwim zgłosiła wtedy w Naszej Księgarni propozycję wznowienia "Kubusia Puchatka" Milne'a, usłyszała: "Czy pani chce, żeby z naszych dzieci powyrastali faszyści?". Ale chyba "najgroźniejsze" w książce Makuszyńskiego było ośmieszanie wszelkiego doktrynerstwa.

Dlatego Koziołek pomagał przetrwać koszmarne lata stalinowskie niektórym osobom wówczas źle widzianym. Wybitny teatrolog profesor Zbigniew Raszewski, uważający "120 przygód Koziołka Matołka" za najlepszą książkę Dwudziestolecia, w liście do Małgorzaty Musierowcz wspomina, że gdy najpierw usunięto go z Uniwersytetu Poznańskiego, a potem chciano powołać na stanowisko dyrektora Instytutu Sztuki w Warszawie, stosowny cytat z "Koziołka" przywrócił mu spokój i zimną krew. A cytat brzmiał: "Tego jeszcze nie bywało, rzecze kozioł drżąc ze zgrozy".

"Gdy władza jest niepopularna - zauważa Stefan Garczyński - nie legitymuje się osiągnięciami, gdy razi rozdźwięk między jej deklaracjami a postępowaniem", narasta w niej podejrzliwość i lęk przed śmiechem. "Ośmieszona groza staje się mniej groźna; przeciwnik obnażony do nagiej śmieszności zdaje się mniej straszny...". Koziołek na swym kozim siedzeniu nosił spodnie w kolorze czerwonym, natomiast gwiazdki na niebie, które przyświecały jego przygodom, choć pięcioramienne, były złote. Nie odwiedził Związku Radzieckiego, choć był w Stanach Zjednoczonych. Uczył pewnej przewrotności, rozbijał stereotypy, kpił ze schematów. Występują też w książce modlące się dzieci, wieże kościołów wtopione w krajobraz, polski szlachcic i wielkie umiłowanie polskości. Może i określenie "Lechistan" budziło niepokój? No i wizualnie książka przypominała komiks...

Z lęku przed książką wyniknęły - jak wolno sądzić - niektóre absurdalne zmiany, które Walentynowicz musiał wprowadzić do wydania z 1956 roku: np. w księdze pierwszej Koziołek lecący nad Wisłą nie ogląda, jak w wydaniu przedwojennym, kolumny Zygmunta, lecz Pałac Kultury i Nauki; żołnierze nie noszą rogatywek, lecz okrągłe czapki z czerwonym otokiem, a przedwojenny polski samolot z biało-czerwoną szachownicą zamieniony został na radzieckiego Miga. Realia międzywojenne starannie wymieniono na PRL-owskie; tak samo postąpiono zresztą z "Topsym i Lupusem" Zofii Kossak czy z "Pyzą na polskich dróżkach" Hanny Januszewskiej.

Mimo to powrót "Koziołka Matołka" na półkii księgarskie miał znaczenie symbolu. Nie przesadzał Gołubiew pisząc: "To wielka sprawa dla Polski, że Koziołek Matołek wygrał bój ze stalinizmem. Jest to najzabawniejsza i najbardziej radosna z jego przygód". Nie była to przygoda ostatnia: oto w stanie wojennym z serii pocztówek z Koziołkiem jedną wycofano, bowiem obok koziego bohatera w wojskowym mundurze na gałęzi drzewa siedziała mała czarna wrona.

W tym roku Koziołek Matołek skończył 70 lat i wydarzenie to obchodzono w całej Polsce powołując Kozie Rady. Trzyma się nieźle: jak na kombatanta przystało, ma własny pomnik, a Pacanów ma zostać polską stolicą bajek. Koziołek nie przegrywa z Harrym Potterem, posiada nawet własną stronę internetową, z której można się dowiedzieć, że jest idolem red. Krzysztofa Kozłowskiego...

Tygodnik Powszechny nr 33/2003